

Policja zabiła już 19 manifestantów, rząd odcina internet

4 października 2019

Wczoraj policja w Bagdadzie strzelała tylko w powietrze, by rozproszyć manifestantów, którzy pojawili się na stołecznym placu Tahrir mimo wprowadzenia godziny policyjnej. Od kilku dni w Bagdadzie i innych miejscowościach, szczególnie na południu kraju, trwają antyrządowe manifestacje: ludzie mają dość bezrobocia, korupcji polityków i braku pomocy państwa.



Pierwsze strzały bagdadzkiej policji padły 1 października, gdy na placu zebrały się tysiące manifestantów. Na wieść o zabijaniu manifestantów, w innych miastach doszło zaraz do podobnych ludowych wystąpień. Rząd nakazał odcięcie internetu, by ludzie nie mogli się komunikować i wprowadził wczoraj na cały dzień godzinę policyjną w całym kraju (oprócz Kurdystanu), lecz wczoraj rano w Amarze, mieście na południe od stolicy, policja zabiła cztery osoby, by rozpędzić manifestację.

Żaden polityk, ani duchowny nie zadeklarował poparcia dla manifestantów, oprócz Muktady as-Sadra, lidera szyickiego południa, który wezwał dziś do manifestacji pokojowych, w formie siedzenia na ulicy lub placu. To może zwiększyć liczbę manifestantów. Dotychczasowy bilans ofiar – 19 zabitych i ok. 800 rannych – też niestety może się zwiększyć, gdyż rząd jest zdecydowany stłumić ten bunt.

Premier Abd al-Mahdi, który rządzi od roku, ma pierwszy raz do czynienia z tak szeroką frondą społeczną. Na manifestacjach nie ma symbolów żadnej partii, łączy je prosty postulat

„chleba i pracy”. Reprezentantka ONZ w Iraku Holenderka Jeanine Hennis-Plasschaert wzywa rząd do mniej krwawych reakcji i apeluje o zastopowanie eskalacji konfliktu, lecz wydarzenia wyraźnie wymykają się spod kontroli rządu.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu